

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem: rocznie 8 kor. (4 zlr.) kwartalnie 2 kor. (1 zlr.) dla zagranicy rocznie 10 koron (5 zlr.)

Numer pojedynczy kosztuje 30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. (6 ct.) od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecya.

Prenumeratom udziela Redakcja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kręgach.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty.

O ile polepszenie bytu urzędników państwowych oddziału niekorzystnie na los nauczycieli lud.?

Wiadomo, iż Rząd przeprowadza regulację płac urzędników swoich w ten sposób, że najniższa płaca wynosi 800 zlr. i 150 zlr. dodatku aktywalnego, razem przeto 950 zlr. rocznie. Prócz tego płaca zasadnicza powiększa się trzy razy po 100 zlr. co dwa lata.

W ten sposób awansować będą urzędnicy X. rangi, rozpoczynający służbę od 1100 zlr. zasadniczej płacy i 200 zlr. dodatku — dalej urzędnicy IX. rangi od najniższej pensyi 1400 zlr. i 250 zlr. dodatku itp.

Polepszenie bytu urzędników państwowych ma pod względem ekonomicznym bardzo ważne znaczenie; urzędnik państwowy będzie żył swobodniej, wolny od trosk o kawałek codziennego chleba.

Do płac urzędników dostosują się także niebawem i warunki życia, a ceny pomieszczeń, opału oraz artykułów spożywczych będą uregulowane właśnie na podstawie nowych płac urzędniczych.

W obec tego stanie dopiero nędza nauczycielska w całej swojej nagości, bo nauczyciel ludowy nie ma mniejszych potrzeb i wydatków aniżeli urzędnik państwowy klas najniższych.

Pytamy więc, jakżesz będzie się mógł wyżywić ze swoją rodziną, pobierając od niego dwa, trzy, cztery, a nawet pięć razy mniejszą płacę?

Samobójstwa z nędzy, dziś dość częste w stanie naszym, okażą się wówczas zwyczajnem zjawiskiem, a emigracya sił młodszych do innego zawodu, — całkiem naturalną koniecznością, albowiem prócz nędzy i śmierci głodowej, czeka nas także inna niespodzianka.

Nauczyciel ludowy, będąc żebrakiem, nie może się cieszyć szacunkiem a nawet tolerancją innych klas społeczeństwa, które z ironią na niego spoglądać i od niego odsuwać się będą.

Stan nauczycielski musi przeto iść w pogardę

nie tylko u góry i u tych, co większe pobierają pensye, ale także u ciemnego ludu, który według wysokości pensyi ocenia także wartość pracy publicznego funkcyjusza.

Ponieważ zaś płaca nauczyciela będzie wówczas już więcej jak żebracza, przeto i wartość pracy jego — a zatem całe powołanie i stanowisko pójdzie w ośmieszającą pogardę.

W tych kilku uwagach, jakie notujemy, nie ma ani słowa przesady, a zresztą dość rychło nastąpią fakta, po których nawet optymiści muszą zmienić swoje przekonania, bo dla oświaty ludowej i dla nauczycielstwa ludowego czyni się u nas wszystko co można, aby je doprowadzić do zupełnego bankructwa.

O stosunku przełożonych do nauczycieli.

II.

Jeżeli trudnem jest położenie kierownika szkoły w obec podwładnych nauczycieli, to inspektor szkolny ma zadanie bardzo łatwe do spełnienia, jeżeli mu nie brakuje taktu, inteligencji i dobrej woli.

Kierownik szkoły musi się liczyć z usposobieniem grona nauczycielskiego, a zarazem i z opinią inspektora, jego wolą i zarządzeniami.

Inspektor okręgowy jest natomiast wśród obecnych stosunków niejako dyktatorem szkolnym w swoim powiecie, bo wyższa władza wierzy bezwarunkowo jego sprawozdaniom, a podwładni nawet w wypadku rażącej, udowodnionej krzywdy, sprawiedliwości znaleźć nie mogą.

Nie wchodzimy w powody, które wytworzyły u nas takie bądź co bądź, nieszczególne stosunki, liczymy się jednak z nimi jako faktem, mającym do czasu aktualne znaczenie.

Jeżeli inspektor szkolny zrozumie swoje zadanie, w takim razie uwzględni wszystkie uwagi, które wypowiedzieliśmy o kierownikach szkół ludowych i sam ściśle będzie przestrzegał, aby im w niczem nie uchybiano.

Inspektor szkolny powinien uwzględnić indywidualizm nauczycieli, do nich zbliżyć się uprzejmie, z całym sercem prawdziwego przyjaciela ich żmudnego zawodu.

Źle jest, jeżeli inspektor sądzi, że musi się popisywać swoją energią w obec wyższych władz szkolnych i dlatego koniecznie jak najostrzej, najskrupulatniej powinien badać i sądzić pracę nauczycieli.

Niechaj inspektor szkolny przestrzega, by nauczyciele punktualnie i sumiennie wypełniali swoje obowiązki, atoli z drugiej strony niechaj się strzeże wszelkiej krzywdy względem jednostki, bo tę natchmianem odczuwa cały okręg i traci serce oraz zaufanie do przełożonego.

Niechaj pamięta, że ponad chwilowym blaskiem urzędu góruje publiczna opinia i publiczne sumienie, że krzywda, którą wyrządzi chociażby tylko jednej jedynej jednostce, niweczy wszelkie jego zasługi i moralną wartość.

Są pomiędzy inspektorami szkolnymi ludzie, którzy dorobili do swego trudnego zadania i ucziwie je wypełniają. Są atoli między nimi także jednostki, które widocznie nie zdają sobie dobrze rachuby ze swoich obowiązków i szczytnego powołania.

Faktów tych nie możemy generalizować do całości inspektorów szkolnych, nie bierzemy stąd aluzji do nich jako instytucji, której potrzebę i doniosłość uznajemy w całej pełni, nie możemy atoli o nich

II.

J. K. Gottsched.

Jan Krzysztof Gottsched, ur. w Judithenburgu koło Królewca w r. 1700. Umarł 1766 w Lipsku, gdzie był profesorem. Na polu literatury występował z dyktatorską dumą i zarozumiałością, przechodzącą nieraz wszelkie granice. Brak mu jednak rzeczywistego talentu. Zaslugą jego jest to, że wydał ponownie kilka ważniejszych dramatów z XVI. wieku, że przy pomocy żony tłómaczył na niemieckie utwory Corneille'a i Racine'a, że usiłował znajomości niemieckiej literatury i mowy rozszerzyć między wszystkimi stanami, a przedewszystkiem, że zwalczał przesadę i napuszystość, zbytnią ozdobność i niezrozumiałą obrazowość, czeze szermowanie słowami i zawilosość szkół śląskich.

Reguła była dla niego wszystkim. Polot poetyczny myśli i wyrażen był mu nienawistny.

Trzeźwe, proste i jasne myśli, ujęte w przepisaną, pojedynczą, bez wszelkich ozdób formę — to była poezya Gottscheda. Stąd powstał u Niemców t. z. Zopfstil albo Kasernestil.

Gottsched żądał, aby poezya uczyła, by w przyjemny sposób podawała czytelnikowi ważne i pożyteczne prawdy.

przemilczeć, bo inaczej w naszych jeszcze tu i ówdzie niezdrowych stosunkach nadzoru szkolnego nastalaby stagnacya, która na szkodę całego ustroju oddziałać musi.

Powiedzieliśmy poprzednio, że kierownik szkoły nie ma prawa narzucać gwałtem swojej metody podwładnym nauczycielom a zarazem określili sposób, w jaki do uszlachetnienia metody i podniesienia szkolnictwa w ogóle, postępować należy. Podnieśliśmy dalej, że kierownikowi szkoły nie wolno wydawać ujemnego sądu o pracy nauczyciela w obec jego kolegów na konferencyi nauczycielskiej, bo sposobem tym nie osiąga się żadnych dodatnich rezultatów, a natomiast obraża nauczycieli w ich najdelikatniejszych uczuciach godności własnej, co wywołuje zniechęcenie do pracy i żal do przełożonego.

Inspektor szkolny powinien również o tem pamiętać, że poprawa stosunków szkolnych nie zależy od jego wskazówek, tylko od sposobu, w jaki je poda podwładnemu nauczycielstwu.

Wolno inspektorowi pisać w swoich sprawozdaniach do Rady Szkolnej krajowej co mu się jeno podoba, bo pod tym względem żadnej nie ulega kontroli, atoli w obcowaniu z nauczycielstwem winien ściśle przestrzegać form i zasad, które cechują każdego inteligentnego i dobrze wychowanego człowieka.

Światły inspektor nie powie nigdy nauczycielowi, że jego metoda zła, że praca nic nie warta.

Zasady swoje umiał Gottsched rozszerzać i propagować. Udało mu się opanować scenę niemiecką przy pomocy Karoliny Neuber, przedsiębiorczej kierowniczkii teatru w Lipsku 1727. Wyparł ze sceny dawniejsze ludowe komedye, wprowadzając natomiast utwory kopiowane z francuskiego, wypracowane według zasady trzech jedności: akcyj czyli działania, miejsca i czasu. W zapale swym kazał nawet uroczyscie spalić na scenie obraz arlekina, błazna, reprezentującego tam dotąd dowcip i humor (obecnie w cyrkach).

Przyjaciele Gottscheda szczególnie wychwalali jego tragedya: „Umierający Kato“.

W zapatrywaniach swoich wytrwał Gottsched do końca niezłomnie, nie poznawszy, że tylko ciągły postęp jest prawdziwym życiem.

W tem, cośmy powiedzieli o Gottschedzie, widzimy: 1. naśladowanie francuszczyzny, 2. wprowadzanie jak największej prostoty formy, 3. używanie poezyi do pouczenia, 4. usiłowanie poprawy sceny niemieckiej.

Przeciw zapatrywaniom Gottscheda wystąpili dwaj Janowie Jakóbowie; Bodmer i Breitinger. Zwolenników Gottscheda zowią pisarzami lipskimi. J.

On wie, że tą drogą nie polepszy stosunków i szkoły. Inspektor inteligentny podniesie wszystko to, co w indywidualizmie nauczyciela zasługuje na uwagę i na tej podstawie nawiąże z nim pogadankę pedagogiczną. Z tej dopiero pogadanki może sobie wyrobić zdanie o pracy nauczyciela i przekonać, czy on się nie myli, a nauczyciel nie ma słuszności.

Jeżeli takie postępowanie należy zalecić inspektorom w postępowaniu z nauczycielami szkół jednoklasowych, gdzie uwagi wypowiadają się w cztery oczy, to inspektor powinien być stokroć ostrożniejszym wtedy, gdy przemawia na konferencji grona nauczycielskiego.

Otóż pod tym względem mylą się bardzo często inspektorowie szkolni, przeceniają swoje stanowisko, a tu i ówdzie dopuszczają się takich nadużyć, że ich nawet z kardynalnymi zasadami dobrego wychowania pogodzić trudno.

Niektórzy inspektorowie sądzą, że konferencja nauczycielska pod ich przewodnictwem na to się zbiera, aby oni na niej wypowiedzieli swój sąd i wyrok o pracy każdego nauczyciela po imieniu i nazwisku, a nawet o pracy kierownika szkoły.

Takie postępowanie z nauczycielstwem nosi na sobie wszelkie znamiona nadużycia władzy i stanowiska!

Inspektor szkolny nie ma najmniejszego prawa oceny dodatniej lub ujemnej pracy jednego nauczyciela w przytomności nauczycieli innych; inspektor nie ma prawa oceniać pracy przełożonego, jakim jest kierownik, w przytomności podwładnego personalu nauczycielskiego; inspektor nie ma prawa wypowiadać oceny w taki sposób, która obraża uczucia godności mężczyzny, a co gorsza kobiety, pracującej wśród grona nauczycielskiego.

Do rozwijania swoich poglądów i uwag ma inspektor dość czasu przed konferencją w cztery oczy z nauczycielem, a ostatecznie w obec kierownika szkoły; uwagi jego na konferencji wspólnej powinny się obracać około głównego tła zakładu, poruszać żywotne sprawy, ale w sposób tak uprzejmy i ogólny, że nikt nim dotkniętym czuć się nie może.

Przyznajemy, że takie kierowanie konferencją jest stokroć trudniejsze, aniżeli odczytanie z notatki długiego szeregu uwag odnośnie do każdej klasy i każdego nauczyciela, uwag czasem błędnych i jednostronnych, przeciw któremu nie ma odwołania ani opozycji — warta jednak, aby inspektor zadał sobie pracy i stanął na wyżynie swojego powołania, co mu zjedna część u podwładnych a uznanie u przełożonej władzy.

W dzisiejszych czasach wszyscy przełożeni starają się być najenergiczniejszymi w stosunku do swoich podwładnych. Czynią to już nie tylko ze względów służbowych ale właśnie dlatego, aby okazać swoje dobre wychowanie, gładkość obyczajów i własnym

przykładem oddziaływać zachęcająco na podwładny personal nauczycielski.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że im wyższy przełożony i dostojnik, tem grzeczniej obchodzi się z najniższymi postawionymi podwładnymi, bo jego wychowanie tak mu nakazuje.

Czyż inspektor szkolny pod względem wychowania niżej stać powinien, aniżeli inni przełożeni — ów inspektor, który stoi na czele oświaty a zatem i dobrych obyczajów w okręgu szkolnym?

Tem bardziej grzecznym powinien być inspektor szkolny w czasach, gdzie od nauczycielstwa żąda się heroizmu, pracy w nędzy i o głodzie — gdzie szorstkiem obejściem przepędza się całe gromady najzdolniejszych nauczycieli do innego zawodu.

Niechaj inspektor szkolny pamięta, że wprawdzie ma w swoim ręku władzę, którą go wyższa wola obdarzyła — że jednak między nauczycielstwem są takie osoby, które pod względem inteligencji, pracy i zasługi wcale mu nie ustępują — że nominacja inspektorska nie daje równocześnie patentu na dydaktyczną i etyczną nieomylność, i owszem, że na tem trudnem stanowisku bardzo czuwać trzeba, aby nie zejść na manowce, bo inspektor szkolny nie spotyka się ze zdaniem przeciwnem, z krytyką swojej działalności, a ta wolność bardzo łatwo może w nim wyrobić fałszywe pojęcia i niesprawiedliwe postępowanie.

A teraz jeszcze jedna uwaga.

Pragniemy wyjaśnić pytanie, czy ocena wartości pracy nauczyciela przez inspektora szkolnego powinna mieć takie znaczenie, iż w wypadku ujemnym pociągnąć ma za sobą dotkliwe następstwa j. t. naganę, odjęcie pięciolecia i t. p.

Inspektor szkolny, który orzeczeniem swoim karze nauczyciela, jest w wielkiej kolizji między sumieniem własnym a sprawiedliwością, bo wyrokuje sam jeden, bez możności obrony ze strony skazańca, co gorsza, że inspektor jednoczy w swojej osobie także rolę prokuratora.

Ponieważ zaś jednostka mylić się może, a omyłkę najłatwiej popełnić przy ocenie pracy nauczyciela, gdzie indywidualizm inspektora nie raz nie może zrozumieć indywidualizmu nauczyciela, **przeto wyrokowanie karne o nauczycielach ludowych z pod jurysdykcji inspektorów stanowczo wyjęte być winno.**

Czy praca nauczyciela jest lub nie jest skuteczną, czy nauczyciel zasługuje, aby mu w skutek tego odjęto pięciolecie, tego inspektor na swoje sumienie brać nie powinien. **Tego nie powinna żądać od niego władza przełożona.**

W tym celu powinny w każdym powiecie istnieć honorowe sądy nauczycielskie, złożone z reprezentantów nauczycielskich szkół wszelkiej kate-

goryi i superarbitra przez nich wybieranego. Nauczyciel powinien mieć wszelką swobodę obrony i być przytomnym oskarżeniu, jakie zanosi przeciw niemu inspektor.

Takie tylko a nie inne postępowanie podniesie stan nauczycielski na zewnątrz i na wewnątrz, a zarazem usunie główne źródło nieporozumień, krzywd i niesprawiedliwości. (Dok. nast.)

Wzór prośby nauczyciela emerytowanego do Najjaśniejszego Pana o zapomogę.

(Wolne od stempla).

Eure Kaiserlich und Koenigliche
Apostolische Majestät!

Der in aller Unterthänigkeit Gefertigte, pensionirte Volksschullehrer in . . . , Bezirk . . . in Galizien, bittet in seiner verzweiflungsvollen Lage um allerhöchste Gewährung einer Gnadengabe, da er infolge seines kleinen, absolut unzureichenden Ruhegehaltes mit seinen Angehörigen der bittersten Entbehrung ausgesetzt, ja geradezu dem Hungertode preisgegeben ist.

Der allerunterthänigst Gefertigte stand . . Jahre lang im öffentlichen Volksschuldienste und erhielt von den hohen Schulbehörden mehrere Auszeichnungen und Belobungen. Da er jedoch durch entbehrungsvolle, schwere und aufreibende Arbeit seine Gesundheit einbüsste, wurde er im Jahre 18 . . in den Ruhestand versetzt mit einer Monatspension von . . . Gulden . . Kreuzern.

Der allerunterthänigst Gefertigte hat als Vater noch . . Kinder (podać liczbę dzieci niezaopatrzonych) zu versorgen und es entfällt daher auf den Kopf seiner Familie der Betrag von täglich . . Kreuzern, wofür die leibliche Erhaltung, Erziehung und Ausbildung der Kinder für einen Beruf geleistet werden soll und welcher armselige Betrag doch nicht einmal für Wohnung, Kleidung und Stillung des Hungers hinreicht.

Mehrere um Verbesserung dieses düsteren, sorgenvollen Alters eines alten treuedienten Lehrers an den Hohen galizischen Landtag gerichteten Petitionen wurden abgewiesen, wiewohl der Stand der Landesfinanzen ein so günstiger ist, dass in den zwei letzten Jahren die Landesumlagen um sieben Perzent herabgesetzt werden konnten.

In seiner verzweifelten Lage, nach langjährigem öffentlichem Dienste mit seinen Angehörigen in den Tagen des verdienstlosen und erwerbsunfähigen Alters dem Hunger ausgeliefert, bittet der allerunterthänigst

Gefertigte um eine kaiserliche Gnadengabe zur Linderung seiner Noth.

Eurer K. und K. Majestät
allerunterthänigst gehorsamster

. am 1866. (podpis)
(miejsce i data)

Rubrum.

An
Seine Kaiserliche u. Koenigliche
Apostolische Majestät
Kaiser Franz Josef I.
Kaiser von Oesterreich, König
von Böhmen, etc. etc.
Apostol. Koenig von Ungarn
in Wien.

N. N. (imię i nazwisko) Volks-
schullehrer im Ruhestande zu
. , Bezirk in Galizien

bittet allerunterthänigst um
eine Gnadengabe.

Uwaga. Do prośby tej należy dołączyć świadectwo ubóstwa, wystawione przez Urząd gminny a potwierdzone przez Urząd parafialny. (Świadectwo może być napisane w języku polskim lub ruskim).

List z prośbą do Najjaśniejszego Pana wolny jest od opłaty poczt.; kto chce nadać za recepisem, winien zapłacić 10 ct.

Przyczynek do nauki czytania na podstawie pisania.

Utrwalenie pojęcia każdego głosu w umyśle dzieci jest głównym celem nauki aż do ukończenia grafiki. Celu tego dyktatami słów i zdań zgłoskami osiągnąć nie można z tej prostej przyczyny, że dziatwa, czy to pisząc słowo, czy zdanie, co chwila przypominać sobie musi znak na głos inny. Lepiej to uwidoczni się na przykładzie.

Przypuścimy, że dzieci poznały głos „Z” (pojęcie głosu, znak, dyktak zgłosek na ten głos poznany) i że po poznaniu tego głosu następuje zaraz dyktat słów i zdań zgłoskami, to n. p. w zdaniu: *ko-zy we-so-łe są na łą-ce* muszą one sobie przypomnieć, jak oznaczyć w piśmie aż trzynaście rozmaitych głosów. Jeżeli tedy do utrwalenia pojęć głosów dąży się przez same dyktaty słów i zdań zgłoskami, pojęcia głosów poznanych skutkiem chaotycznego następstwa głosów muszą zostać przyćmione i to tem bardziej, że się ma do czynienia z dziećmi 6 letniemi i że czas, przypadający na grafikę, jest krótki.

Jakiż więc cel mają dyktaty słów i zdań zgłoska-

mi? Słowo jakiegokolwiek napisać można, jeżeli znaki na głosy w niem znachodzące się, przypominają się z łatwością. Wynika z tego, że dyktat słów i zdań zgłoskami przedsiębrać można wówczas dopiero, gdy dzieci znaki na głosy w słowach dyktatowych łatwo przypominają sobie, czyli gdy pojęcia głosów tych w umysłach ich są już utrwalone.

Dyktaty słów i zdań zgłoskami do utrwalania pojęć głosów, jak już wspomniano, z powodu chaotycznego następstwa głosów użyte być nie mogą a nie mogą być użyte z tego samego powodu do wprowadzenia dzieci w pisanie i czytanie zgłosek, celem ich więc doprowadzenia do biegłości w pisanie i czytaniu zgłosek a temsamem przygotowaniem do pisania i czytania słów nie rozdzielanych na zgłoski.

Do wprowadzenia dzieci w pisanie i czytanie zgłosek i utrwalenia pojęć głosów w ich umysłach odpowiednie będą przeto jedynie dyktaty luźnych zgłosek, luźne bowiem zgłoski tylko umożliwiają utworzenie szeregu zgłosek, bezpośrednio po sobie następujących, utworzonych z tejsamej spółgłoski a różnych samogłosek lub z tejsamej samogłoski a różnych spółgłosek.

W pierwszym wypadku dyktowane zgłoski utworzą szeregi n. p.: wi, wu, wo, wa, wā, wē, we, wy; fi, fu, fo, fa, fā, fē; hi, hu, ho, itd. a w drugim dyktuje się je w porządku n. p. mo, no, wo, lo, to, bo, do, ho, ko itd.

Jak widzimy w dyktacie zgłosek luźnych, powstałych z jednej spółgłoski a różnych samogłosek, występuje tasama spółgłoska w każdej następnej zgłosce, czego skutek musi być ten, że pojęcie tego głosu — spółgłoski zostaje utrwalone. W wypadku drugim t. j. gdy dyktuje się zgłoski utworzone z tejsamej samogłoski a różnych spółgłosek, następują bezpośrednio po sobie zgłoski z tąsamą samogłoską, dzieci więc przychodzą szybko do świadomości, jak się czyta i pisze wszystkie zgłoski, powstałe z różnych spółgłosek a tej samej samogłoski.

Dyktaty tedy luźnych zgłosek są tedy tak niezbędne do utrwalenia pojęć głosów, jak i porównania głosów, opisane w jednym z przyczynków, umieszczonych w „Szkolnictwie“ w r. 1894/5 i one właśnie a nie dyktaty słów i zdań zgłoskami aż do ukończenia grafiki są najważniejszym ćwiczeniem pisemnym. Wprawdzie i dyktaty słów zgłoskami w czasie tym ze względu na samo urozmaicenie nauki nie mogą być zaniechane, lub zaniedbane, zanim jednak przystąpi się do dyktatu słów zgłoskami w zakresie poznanego głosu, poprzód w zakresie tego głosu przeprowadzić zawsze należy dyktat zgłosek luźnych, a gdyby pisanie i czytanie zgłosek luźnych szło opornie, lepiej zaniechać czasowo dyktatu słów i zdań zgłoskami.

Dyktatom luźnych zgłosek poświęca się czasu

wedle potrzeby. Ułatwiają one naukę dzieciom a pracę nauczycielowi znakomicie. Jeżeli zaś w pisanie na tablicy podyktowanych luźnych zgłosek wyręcza się nauczyciel dziećmi, korzyści jeszcze się zwiększają. Dzieci bowiem widząc, że od pisania na tablicy nie wymigają się, przykładają się z większą pilnością do nauki, nauczycielowi zaś łatwo przychodzi dostrzeganie braków i usuwanie ich, szczególnie błędów w kreśleniu liter, bo mając ucznia przed sobą, nie potrzebuje skakać do niego po sążnitych ławkach w szkołach wiejskich.

?

LIST z KRAJU. *)

Wielce Szanowna Redakcyo!

Sześć lat już walczy mężnie i chwalebnie Wielce Szanowna Redakcyo za dobrą i świętą sprawę, jaką jest polepszenie bytu nauczycielom ludowym.

Opiekunowie nasi mają zawsze na ustach: patriotyzm, oświata, ojczyzna, lecz żeby ktoś chciał poświęcić cząstkę swego mienia w imię patriotyzmu na oświatę i uświadomienie mas ludu, by poznały tę ojczyznę i względem niej obowiązki, by kiedyś potem jak jeden mąż upomniały się o jej prawa, — na to i do tego celu nie ma poświęcenia, nie ma ofiary, lecz jest za to wiecznie niewinny i pięknie brzmiący płaszczyk oszczędności. Tak! oszczędność krajowa wysysa z nas krew, siły, zdrowie i życie i płaci nam lichą strawą, odpadkiem rzuconym z wielkopańskiego stołu krajowego i tego nam jeszcze żałuje! Nieszczęsny, kogo los rzuci w bakałarskie progi, kto się dostanie w szpony krajowej oszczędności! Ona go, jak tłusty pająk otoczy zdradziecką siecią wiecznej nadziei i pięknie brzmiących haseł, wyzyska jego życie, młodość i zdrowie jak nieludzki kapitalalista i zamęczy na śmierć.

Niestety, coraz to nowe muchy lecą w sieć pajęczą i nie ma, ktoby je przestrzegł przed nagą i czarną przyszłością i powiedział: Patrz bracie! śmierć przychodzi do nas zwolna, jej widmo męczy i przeraża swoje ofiary nędzą, pracą nad siły, brakiem uznania i słowa pocieszenia i miłości, brakiem ludzkiego obchodzenia się z ludźmi więcej wykształconymi i delikatniejszymi niż niejeden czynownik Apuchtina, który prawi nam tyrady, że praca nasza ciężką, lecz że my pracujemy dla dobra kraju i narodu. Lecz czemuż kto z was tłuste pająki nie porzuci wygodnego stanowiska i nie zaprzęgnie się do pług nauczycielskiego na kamiennej glebie wiejskiej za płacę waszego lokaja lub pomocnika murarskiego? Inaczej wygląda praca w ustach a inaczej w czynie. „Komu bogi były wrogiem, zrobiły go pedagogiem“. To też niejeden w najwyższej rozpaczli złożył rzeczy godzinie, w której przestąpił progi seminarium!

*) Dla braku miejsca podajemy niniejszy list w streszczeniu. Redakcyo.

Żądacie od nas zaparcia się i poświęcenia — żądacie za wiele! — to po ad nasze siły! Zresztą kto w 19. wieku poświęca się bezinteresownie? My żądamy słuszności i sprawiedliwej zapłaty za pracę rujnującą zdrowie — więc nie żądamy za wiele!

I bezrozumny to uzna, że inaczej pracuje człowiek zdrowy o swobodzie, zadowoleniu i spokoju ducha, a inaczej maltretowany na wszystkie strony tak przez bliźnich jak i nędzny byt materialny. Biedak ma wieczną troskę na czole i ranę w duszy palącą, bo tam jego żona leży chora bez opieki i lekarza, tam działki jeść wołają lub skarżą się na zimno. O jak strasznie musi krwawić się serce biednego nauczyciela na ten widok nędzy i na myśl, że ten kraj przez niego ukochany, tak haniebnie mu się odwdzięcza!

Lecz po co narzekanie! Ideały zostawmy dla biednych, a politykę dla silnych. Wszelka idea dobra musi przejść chrzest krwawy, musi walczyć, musi mieć pewną w sobie siłę i moc niezwykłą. *Idea odrodzenia narodu przez oświatę ludu* jest prawem natury i prawem rozwoju cywilizacji ludzkości, i czy wcześniej czy później musi zwyciężyć. Równomierną ideą jest także myśl, *aby przez nauczycieli ludowych osiągnąć uświadomienie mas ludu i odrodzenie Ojczyzny*, a spełni się to wtedy, jeżeli *nauczycielstwo będzie miało byt znośny*.

W tym celu musimy udowodnić *społeczeństwu naszymi faktami i cyframi*, że się obchodzi z nami po macoszemu, że w swym szlachetnym patriotyzmie i wspaniałomyślnej pieczołowitości pozwala nam łaskawie i dobrotliwie ginąć z nędzy i nadmiaru pracy!

Tym niejako namacalnym dowodem będzie „*Statystyka nędzy nauczycielskiej*”; będzie ona hańbą i moralnym policzkiem dla tych, którzy petycyonowanie nauczycieli uważają za zbrodnię i objaw wiecznego niezadowolenia i niesumiennej agitacji. Nie pomoże naszej sprawie, choćbyśmy całe bele i ryzy gazet zapisali, jeżeli nasze słuszne żądania nie poprzemy matematyczną prawdą; bez takiego poparcia, bez takiego dowodu, nikt nam nigdy nie uwierzy, że cierpimy nędzę!

Tylko statystyką możemy ludziom otworzyć oczy. A mój rozum polityczny powiada mi, że w pewnych sferach i statystyka nie pomoże, gdyż oświata ludu przysparza tylko kłopotów i młodoczechów!...

Zechce tedy Czcigodna Redakcyja zająć się wypracowaniem „*Czarnej księgi nędzy nauczycielskiej*” i zestawieć potrzebne pytania, które następnie rozesłać należy do każdego nauczyciela z prośbą o jak najdokładniejsze i najsumienniejsze wypełnienie bez żadnej przesady, lecz podług faktycznego stanu rzeczy.

* * *

Do sporządzenia „*czarnej księgi*” po zebne są nam zasadnicze daty statystyczne skreślone według niniejszego wzoru.

Okręg szkolny.

(Miejscowości, w których są szkoły „typu niższego” (od 1. do 4. klas.) należy zestawić w porządku alfabetycznym).

1. Miejscowość.
2. Iloklasowa szkoła?
3. Najbliższa poczta i najbliższa stacya kolejowa.
4. Czy jest kościół w miejscu i jakiego wyznania?
5. Stan budynku szkolnego (dobry — średni — zły).
6. Czy nauczyciel ma pomieszkowanie przy szkole — z czego się ono składa — i w jakim jest stanie?
7. Czy jest ogród szkolny — ile ma powierzchni — i jakiej jest gleby?
8. Ile gruntu należy do użytku nauczyciela, i jakiej gleby?
9. Czy są budynki gospodarskie i w jakim stanie?
10. Ile jest dzieci obowiązanych do uczęszczania? Ile uczęszcza?

O wypracowanie odpowiedzi upraszamy Szan. Czytelników i Przyjaciół naszego pisma, które najlepiej przeprowadzić w ten sposób, iż kilku kolegów zbierze się razem i ci omówią stan szkół w ich powiecie, a następnie na tej podstawie wypełnią kwestyjonarz i nam go nadesłają.

Kwestyjonarz ten niezbędny jest do założenia „*Czarnej księgi*” naszych stosunków szkolnych, aby potem na podstawie własnej statystyki zbijać rozsiewane fałsze i dopomagać do wywalczenia słusznych praw naszych.

Cztery miesiące bez pensyi!

W jednej z wsi powiatu jaworowskiego, nad którym rządzi starosta Niewiadomski, jest nauczycielką od dłuższego już czasu panna M. G. Wskutek jakichś tam intryg przeniesiono ją do Jaworowa. Atoli pani G. po licznych prośbach udało się wreszcie uzyskać zniesienie rozkazu przeniesienia się do Jaworowa — *ale za to od 4. miesięcy nie otrzymuje pensyi!*

Nie mogąc się doczekać ciężko zapracowanego grosza, przyjechała do Lwowa i udała się do referenta c. k. Rady Szkolnej radcy Lanikiewicza. Nauczycielka przedstawiła mu sprawę i prosiła o pomyślne i jak najszybsze załatwienie tembardziej, że podupała na zdrowiu i potrzebuje pomocy lekarskiej. Jak ją przyjął pan referent radca Lanikiewicz, świadczą własne jego słowa:

„*Pani nie masz pieniędzy, a przyjechałaś sobie na święta do Lwowa! Pani chora? Wszak wygładasz jak spuchła?... Wy nauczycielki wszystkie komedyantki, egzaltowane aż do waryacji... Gdybyś Pani była pojechała do Jaworowa, byłabyś pani wyszła za mąż, bo wszystkie tam nauczycielki za mąż wychodzą...!*

O błogosławiony kraju, gdzie taki istnieje stosunek między referentem spraw szkolnych a białym muryzmem nauczycielem. Fakt cały jak najautentyczniejszy

przemawia sam za siebie i zbędne są słowa krytyki, na którą c. k. cenzor od niejakiego czasu stał się nader czułym, zwłaszcza jeśli ta krytyka odnosi się do c. k. Rady Szkolnej. Nauczycielka M. G. uczy około 120 dzieci, ma do wypełnienia rozmaitych biurokratycznych dzienników i sprawozdań do 30 sztuk, wszystko to w czas wypełnić musi, ale pensji jej w czas wcale niemyślano wypłacić.

Nie wątpimy, że po energicznym szturmie uda się jej pensję 4 miesięczną uzyskać — ale co z tego? Przez te 4 miesiące, będąc pozbawioną grosza, zapożyczyła się. Czy Rada Szkolna może zapłaci za nią należny procent?

Gdyby c. k. koń pocztowy przez jeden dzień nie dostał obroku, co by to było pisaniny, nosów etc. Ale, że tam nauczycielka przez 4 miesiące pensji nie dostaje, cóżto kogo obchodzi? A jeśli się upomina kornie o swą należytość, to jeszcze ją się przyjmie w sposób taki, jaki przedstawiłszy powyżej.

Strach, jak decydujące sfery okropnie dbają o oświatę ludu!

Monitor.

Wspomnienia pośmiertne.

Andrzej Nizioł, dyrektor męskiego seminarium naucz. w Krakowie, zmarł tamże dnia 8 b. m. w gmachu szkolnym na udar serca, przeżywszy lat 66.

Paweł Wandasiewicz, profesor w sem. naucz. męsk. w Krakowie, oraz w szkole 4-klas. przy temże seminarium istniejącej, zmarł dnia 29 kwietnia b. r. w 66 roku życia. Cześć ich pamięci!

Z Budzanowa.

Dnia 23 stycznia b. r. zabrała nam nieubłagana śmierć, wielce użytecznego pracownika na niwie oświaty ludowej, kierownika szkoły tutejszej **Feliksa Serbeńskiego**.

Przy końcu minionego roku obchodził ś. p. Feliks, 40-letni jubileusz pracy zawodowej, o tyle świetniejszy, iż przy jednej i tej samej szkole wysłużył lat 40. Szerokie i gorące objawy wdzięczności i uwielbienia miejscowych i okolicznych mieszkańców, dały dowód jakim był ś. p. Feliks Serbeński. Szczery żal i rozrzewniające słowa jakimi przemawiali nad jego grobem koledzy i przyjaciele zmarłego, okazały ile traci ze zgonem jego społeczeństwo nasze. — Cześć jego pamięci!

Wiadomości potoczne.

Energia Rady Szkolnej miejscowej w Nowym Sączu, która to Rada składa się dzięki polityce p. Zagrodzkiego przeważnie z ludzi dla sprawy szkół ludowych obojętnych albo zbyt wysoko położonych, aby się nią zajmować racyli, obecnie zaiste nie szczególnie się przedstawia, kiedy aż obywatele i ojcowie dzieci muszą wnosić petycje o zaprowadzenie porządków w budynkach szkolnych i wychodkach.

Czy energia inspektora okręgowego na tem tylko

polega, aby odbierać pięciolecia i przerzucać nauczycieli z posady na posadę albo wypędzać ze służby?

„Rada Szkolna miejscowa — to ja!” Na tej zasadzie opiera swe rządy p. Tytus Smoliński, współwłaściciel Gosztyna. A że tak jest, świadczy jego najświeższe osobiste zarządzenie, aby opał szkoły zostawał pod dozorem stróża szkolnego (sic!), ponieważ nauczyciel korzysta także z opału szkolnego, do czego według ustawy nie ma prawa. Postanowienie owego dygnitarza zaściankowego, który uważa oświatę jako zupełnie zbędną, *bo obciąża ona zanadto budżet większej posiadłości*, jest jednym z tysiąca faktów i nie potrzebuje komentarzy. Według pojęcia takiego pana wolno nauczycielem ludowym pomiatać, poniżać i szydzić z niego. I miejże tu nauczycielu hart duszy i panowanie nad sobą, ażeby nie upaść pod brzemieniem twardego losu, a nawet z pogodnym czołem nieść dalej to brzemień z rozpaczą w duszy i bez nadziei lepszej przyszłości.

Kilka dzienników niemieckich powtórzyło dosłownie cały wstępny artykuł z naszego dodatku niemieckiego Nr. 10.

Cześć urzędowa.

Rada Szkolna kraj. uchwaliła na posiedzeniu z dnia 13 b. m. 1) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Kunisza w Koniuchach; Wł. Kulischa w Tarnawcach; Marc. Ochęduszkę st. naucz. 5-kl. szk. w Łisku; Józ. Drzyzgę kier. szk. 2-kl. w Tymbarku; Annę Czechównę naucz. w Posadzie Górnej; And. Szmyda w Strachocinie; Józ. Truszkównę w Pielni; Leop. Hełczyńską kier. szkoły 2-klas. w Ilińcach; Ant. Krzysztana w Załużu; Jana Rzepeckiego w Nowosiółkach; ks. Rom. Miszkowca, kat. 5-kl. szk. w Zbarażu; Stan. Łukaszkiewicza w Kimirzu; Emila Majdaniy'ego w Wołkowie; Maryę Harbutównę mł. naucz. 2-kl. szk. w Mogilanach; Maryana Sernickiego w Kisielowie; ks. Jana Turkiewicza kat. szk. im. św. Marcina we Lwowie; ks. Jerzego Stetkiewicza kat. szk. im. Konarskiego we Lwowie; Abr. Leckera naucz. rel. mojż. w Gorlicach; Bol. Deisenberga w Straszęcinie; Wandę Baczyńską st. naucz. 4-kl. szk. w Tyśmienicy; Elż. Sierpniewską mł. naucz. szk. w Kańczudze; Tad. Krawca kier. 2-kl. szk. w Markowej. 2) Ustanowić osob. kat. rz. kat. w 5-kl. szk. w Brzesku od 1. września b. r. 3) Przekształcić 1-kl. szk. w Łówczycach od 1. września b. r.

Konkurs.

L. 523. Rada Szk. okr. w Rudkach ogłasza konkurs: 1) na pos. kat. obrz. łąc. z pł. 450 r. 10 pr. d. przy 5-kl. szk. międz. w Rudkach, 2) na pos. st. naucz. szk. 5-kl. międz. w Komarnie z pł. 450 r. 10 pr. i pos. mł. naucz. przy tejże szk. z pł. 300 r. 10 pr. d. 3) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 r. (rusk): w Benkowej Wiszni, Chiszewicach, Chłopczykach, Hołodówce, Koropużu, Nowosiółkach Opar., Łówczycach, Podzwierzyńcu, Rozdziałowicach, Ryczychowie, Tatarynowie, Wańkowicach, Laszkach Zawiąz., Błozni Dol. i Werbeżu; (pol.): w Andujanowie, Milezycach i Tuligłowach. 5) na pos. mł. naucz. z pł. 300 r. w Horożannie Wiel., Czajkowicach i Rumnie. — Termin do 5. maja b. r.

O G Ł O S Z E N I A.

Każdy z naszych pp. Prenumeratorów, jeżeli teraz zamówi kalendarz na r. 1896, otrzyma w roku przyszłym kalendarz o 25% taniej!!

Dla nowo przystępujących prenumeratorów,

którzy uiszcza całoroczną przedpłatę z góry, przeznaczamy KALENDARZ na rok 1896 za połowę ceny t. j. za 40 ct franco! Jeszcze mamy w zapasie około 350 egzemplarzy kalendarza, prosimy tedy o najszybsze zamówienia!!

Administracya „Szkolnictwa“

Wer unzufrieden ist

mit seiner Zeitung, der bestelle die osterr. Volks-Zeitung.

Das älteste

beste u.

billigste

täglich erscheinende Wiener Volksblatt

Dieselbe enthält:

Ausgezeichnete Leitartikel, gediegene Feuilletons, täglich 2 hochinteressante Romane, zahlreiche Neuigkeiten von eigenen Correspondenten im In- und Auslande, Berichte über Theater, Kunst u. Literatur, Waaren- u. Börsenberichte, Verlosungslisten, belehrende u. unterhaltende Artikel über Natur-

u. Völkerkunde, Gesundheitspflege, Gartenbau, Landwirthschaft, Erziehung u. Unterricht, Frauen- u. Kinderzeitung, Küchen- u. Haus-Recepte, Gedichte, Novellen, humoristische Erzählungen, Anekdoten, „Rathgeber“, Preisräthsel mit sehr schönen u. wertvollen Gratis-Prämien. Grosser, deutlicher Druck.

Die Oesterr. Volks-Zeitung kann in dreifacher abonniert werden.

1. Mit täglicher portofreier Zusendung in alle Orte der Oesterr.-ung. Monarchie u. des Occupationsgebietes
Preis: monatlich fl. 1.20,
(für die P. T. Lehrerschaft ermässigt).

2. Mit einmal wöchentlicher portofreier Zusendung der reichhaltigen

Sonntags-Ausgabe

(mit Roman- u. Unterhaltungsbeilagen, Wochenschau u.)

Preis: 90 kr. vierteljährig.

3. Mit zweimal wöchentlicher portofreier Zusendung der

Sonntags- u. Donnerstags-Ausgaben
(mit Roman- n. Unterhaltungsbeilagen, Wochenschau u.)

Preis: fl. 1.45 vierteljährlich.

Abonemments können jederzeit beginnen; auf die Wochen-Ausgaben nur vom Monatsanfang an.

Die bereits veröffentlichten Theilen der in der täglichen Ausgaben erscheinenden hochinteressanten u. spannenden 2 Romane u. Novellen werden auch den Abonnenten der Wochen-Ausgaben gratis nachgeliefert, u. zw. in einer besonderen, 4 Seiten starken Beilage, welche auch eine übersichtliche Wochenschau über alle wichtigen Ereignisse enthält.

Probennummern sendet überallhin gratis und portofrei

Die Expedition der Oesterr. Volks-Zeitung,

Wien, I. Bez. Schulerstrasse 16.

Erfolgreiches und wirksames Insertions-Organ.

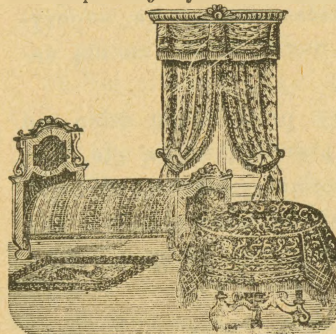
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Zamiana posady kieruj. nauczyciela szkoły 5-klas. męsk. w Brzozowie. Płaca 550 złr. Bliższych wiadomości udzieli J. Ortyński.

Najtańsze źródło zakupna i największy dom składowy w Galicyi i Bukowinie.

Także na raty lub częściowe spłaty bez podwyższenia cen

sprzedajemy osobom na następujących stanowiskach:



Wszyscy P. T. p. p. oficerowie i urzędnicy wojskowi p.p. wachmistrze, postenführerzy i członkowie korpusu żandarmeryi, wszyscy członkowie i urzędnicy władz skarbowych nadkomisarze, komisarze, respicyenci, nadstrażnicy jakoteż wszyscy członkowie korpusu c. k. straży skarbowej. — Wszyscy członkowie stanu sędziowskiego, adwokaci, lekarze, aptekarze, weterynarze, notaryusze i ich dependenci. — Wszyscy P. T. panowie urzędnicy archiwów, kolei, inżynierowie i ich urzędnicy, geometrowie i ich architekci. — Wielebne P. T. duchowieństwo świeckie i zakonne. P. T. właściciele, dzierżawcy i rządcy dóbr. P. T. urzędnicy starostw, dyrekcji dóbr i lasów, fabryk tytoniu, kopalń, tartaków, asekuracyi, i kas oszczędności. P. T. profesorowie szkół wyższych, średnich, kierowników, dyrektorowie szkół ludowych — w ogóle wszyscy dający gwarancją regularnych spłat.

Na obecny sezon nadeszły wielkie transporta dywanów, chodników, dywanów do jadalń i pokoi dziecięcych, ściennych, kościelnych, i przed ołtarze. Nadto portjery wełniane, franki koronkowe, kołdry, kocyki do podróży, dere na konie i sanki, wreszcie kapy na łóżka, i stoły po bardzo niskich cenach.

Wielki wybór prawdziwych dywanów perskich i smyrneńskich. Zadziwiająco tanie artykuły dekoracyjne chińskiego i japońskiego wyrobu.

Codziennie otrzymujemy nowe przesyłki do różnych działów naszego magazynu jakoto: bluski, kostyummy, szlafroki, płaszczyki, sukienki dziecinne, i ubrania dla chłopczyków, kapelusze damskie i dzieciane, bieliznę Jägera, bielizna męska, damska i dziecianna, wyroby włóczkowe, rękawiczki, pończochy, kalosze rosyjskie, parasołe od deszczu i słońca, koronki, wstążki, woalki i t. p.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Listy i zamówienia upraszamy adresować:

Do zarządu wiedeńskiego magazynu „au Louvre“ w Lwowie pl. Kapitulny. Nr. 21.

Nie odpowiadające towary przyjmujemy napowrót.

Kandydatów seminaryum nauczycielskiego ostrzegamy,

aby zawczasu starali się o zapewnienie posady w innej gałęzi życia publicznego, bo przy obecnych psych stosunkach, czeka ich w zawodzie nauczycielskim:

Śmierć z głodu i prześladowań.

Dla młodych ludzi dość chleba wszędzie, a lepiej nawet nieco pocierpieć zrazu w innym zawodzie, aniżeli rzucać się rozmyślnie w uściski najstraszniejszej nędzy!

Kto nie wierzy, niechaj o radę zapyta starszych Początkujący nauczyciele.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.